

Robert Nozick
ANARCHIA, PAŃSTWO I UTOPIA*

Teoria uprawnień

Na przedmiot sprawiedliwości w odniesieniu do posiadania składają się trzy główne zagadnienia. Pierwsze dotyczy aktu pierwotnego nabycia własności, zawłaszczenia rzeczy, której się nie posiadało. Obejmuje to kwestie tego, w jaki sposób rzeczy nie posiadane mogą stać się rzeczami posiadanymi, procesu lub procesów, za których pośrednictwem rzeczy nie posiadane mogą stać się rzeczami posiadanymi, samych rzeczy, które mogą stać się rzeczami posiadanymi za pośrednictwem tych procesów, zakresu tego, co staje się posiadane za pośrednictwem konkretnego procesu, itd. Złożoną prawdę dotyczącą tego pierwszego zagadnienia, której w tym miejscu nie sformułujemy, będziemy nazywali zasadą sprawiedliwości w nabywaniu. Drugie zagadnienie to przechodzenie własności od jednej osoby do drugiej. Za pośrednictwem jakich procesów jedna osoba może przekazać własność innej osobie? Jak ktoś może zdobyć to, co posiada ktoś inny? W ramach tego zagadnienia formułuje się ogólne opisy dobrowolnej wymiany i podarowania oraz (z drugiej strony) oszukiwania, a także wskazuje się na konkretne konwencjonalne szczegóły tych procesów utrwalone w danym społeczeństwie. Złożoną prawdę na ten temat (wraz z powołaniem na konwencjonalne szczegóły) będziemy nazywali zasadą sprawiedliwości w przekazywaniu (i będziemy sugerowali, że zawiera ona zasady rządzące tym, jak ktoś może pozbawić się własności).

Gdyby świat był całkowicie sprawiedliwy, to poniższa definicja indukcyjna wyczerpywałaby przedmiot sprawiedliwości w odniesieniu do posiadania:

1. Osoba, która nabywa własność zgodnie z zasadą sprawiedliwości w nabywaniu, jest uprawniona do tej własności.
2. Osoba, która zgodnie z zasadą sprawiedliwości w przekazywaniu nabywa własność od kogoś innego, kto jest do niej uprawniony, jest uprawniona do tej własności.
3. Nikt nie jest uprawniony do własności, z wyjątkiem tych, do których stosuje się (wielokrotnie) punkt 1 i 2.

Zasada sprawiedliwości dystrybucyjnej w jej pełnym sformułowaniu stwierdzałaby po prostu, że dystrybucja jest sprawiedliwa, jeżeli każdy jest uprawniony do własności, którą posiada w ramach tego podziału.

Dystrybucja jest sprawiedliwa, jeżeli pochodzi z innej sprawiedliwej dystrybucji w sposób uprawniony. Uprawniony sposób przechodzenia od jednej dystrybucji do drugiej wyznacza zasada sprawiedliwości w przekazywaniu. Uprawnione pierwsze „przejście” wyznacza zasada sprawiedliwości w nabywaniu. Cokolwiek pochodzi ze sprawiedliwej sytuacji za pomocą sprawiedliwych kroków, samo jest sprawiedliwe. Podobnie jak poprawne reguły wynikania zachowują prawdę, a każdy wniosek wydedukowany z prawdziwych przesłanek za pomocą zastosowania (wielokrotnie) takich reguł będzie również prawdziwy, tak też sposoby przechodzenia od jednej sytuacji do drugiej wyznaczone przez zasadę sprawiedliwości w przekazywaniu zachowują sprawiedliwość, a każda sytuacja powstała faktycznie przez zgodne z tą zasadą przejście (wielokrotne) z jakiejś sprawiedliwej sytuacji będzie również sytuacją sprawiedliwą. Paralela między transformacjami zachowującymi sprawiedliwość a transformacjami zachowującymi prawdziwość pokazuje zarówno to, gdzie zachodzi między nimi odpowiedniość, jak i to, gdzie tej odpowiedniości nie ma. Aby wykazać, iż jakiś wniosek mógł być

* R. Nozick, *Anarchy, State and Utopia*, Basic Books, New York 1974.

wydedukowany z prawdziwych przesłanek za pomocą narzędzi zachowujących prawdziwość, wystarczy pokazać jego prawdziwość. Aby wykazać, iż jakaś sytuacja może pochodzić ze sprawiedliwej sytuacji przez zastosowanie środków zachowujących sprawiedliwość, nie wystarczy wykazać, że jest sprawiedliwa. Fakt, że ofiary jakiegoś złodzieja mogły go dobrowolnie obdarować, nie uprawnia go do nieuczciwie zdobytych rzeczy. Sprawiedliwość w odniesieniu do posiadania ma charakter historyczny; zależy od tego, co się faktycznie wydarzyło. Powrócimy do tego później.

Nie wszystkie faktyczne sytuacje powstały zgodnie z dwiema zasadami sprawiedliwości dotyczącymi posiadania: z zasadą sprawiedliwości w nabywaniu i zasadą sprawiedliwości w przekazywaniu. Niektórzy ludzie okradają innych albo ich oszukują czy zniewalają, zagarniając ich produkcję i zabraniając im żyć tak, jak chcą, lub siłą wykluczają innych z konkurencji w wymianie. Nie są to dozwolone sposoby przechodzenia z jednej sytuacji do drugiej. Pewne zaś osoby zdobywają własność w sposób nie usankcjonowany przez zasadę sprawiedliwości w nabywaniu. Istnienie niesprawiedliwości, która powstała w przeszłości (dawnych pogwałceń pierwszych dwóch zasad sprawiedliwości dotyczących posiadania), stawia trzecie główne zagadnienie w obszarze sprawiedliwego posiadania - oczyszczenie własności z niesprawiedliwości. Jeżeli niesprawiedliwość z przeszłości ukształtowała obecny stan posiadania na różne sposoby, z których jedne można zidentyfikować, a innych nie można, to co należy teraz uczynić, jeśli w ogóle można cokolwiek, aby ją naprawić? Jakie obowiązki mają sprawcy niesprawiedliwości wobec tych, których sytuacja się pogorszyła w porównaniu z sytuacją, jaka by istniała, gdyby owej niesprawiedliwości nie wyrządzono? Albo w porównaniu z sytuacją, jaka by istniała, gdyby natychmiast wypłacono odszkodowanie? Czy coś się zmienia, i co, gdy beneficjenci i ci, którym się pogorszyło, nie są stronami aktu niesprawiedliwości, lecz na przykład ich potomkami? Czy można wyrządzić niesprawiedliwość komuś, kogo własność sama się opiera na nie naprawionej niesprawiedliwości? Jak daleko trzeba się cofać w wycieraniu historycznych śladów niesprawiedliwości? Co mogą zrobić ofiary niesprawiedliwości, co jest im wolno zrobić, aby wyrównać sobie wyrządzone niesprawiedliwości, łącznie z tymi, których się dopuściły jakieś osoby działające za pośrednictwem organów rządowych? Nic mi nie wiadomo o jakichś gruntownych lub teoretycznie wyrafinowanych ujęciach tych zagadnień. Pozwalając sobie na wielką idealizację przypuśćmy, że badania teoretyczne doprowadzą do sformułowania zasady wyrównywania niesprawiedliwości. Taka zasada musiałaby się opierać na historycznej informacji o poprzednich sytuacjach i o wyrządzonej w nich niesprawiedliwości (określonej przez pierwsze dwie zasady sprawiedliwości oraz prawo przeciwko wtrącaniu się) oraz na informacji o faktycznym biegu wydarzeń, jakie wynikły z tej niesprawiedliwości, aż do stanu obecnego, a także dawać opis (lub opisy) własności w społeczeństwie. Zasada wyrównywania niesprawiedliwości przypuszczalnie musiałaby też wykorzystywać jak najbliższą prawdy informację o tym, co by się było wydarzyło (albo rozkład prawdopodobieństwa tego, co mogło się wydarzyć, przy wykorzystaniu wartości oczekiwanej), gdyby niesprawiedliwość nie miała miejsca. Gdyby się okazało, że faktyczny opis własności nie jest taki sam, jak któryś z opisów zrodzonych przez zasadę wyrównywania, to wówczas trzeba by realizować jakiś opis wynikający z zasady. (...)

Podział według wzorca

Zarysowane przez nas „uprawnieniowe” zasady sprawiedliwości w odniesieniu do posiadania są historycznymi zasadami sprawiedliwości. Aby lepiej zrozumieć ich ścisły charakter, odróżnimy je od innej podklasy historycznych zasad. Weźmy na przykład zasadę podziału według zasług moralnych. Zasada ta wymaga, aby całkowite udziały wynikające z dystrybucji różniły się odpowiednio do zasług moralnych: żadna osoba nie powinna mieć większego udziału od kogoś, kogo zasługi moralne są większe. (Gdyby zasługi moralne można było nie

tylko układać w pewnym porządku, ale mierzyć na jakieś skali liniowej lub proporcjonalnej, można by sformułować zasadę mocniejszą). Albo rozważmy zasadę, która wynika z poprzedniej przez podstawienie w niej w miejsce określenia „zasługi moralne” określenia „pożyteczność dla społeczeństwa”. Albo zamiast „podziału według zasług moralnych” czy „podziału według pożyteczności dla społeczeństwa” możemy rozważyć „podział według ważonej sumy zasług moralnych, pożyteczności dla społeczeństwa oraz potrzeb”, przy równych wagach dla różnych wymiarów. Nazwijmy zasadę podziału zasadą według wzorca, jeżeli wyznacza ona, że podział ma się kształtować według pewnych naturalnych wymiarów, ważonej sumy naturalnych wymiarów lub leksykograficznego porządku naturalnych wymiarów. Nazywajmy też podział podziałem według wzorca, jeżeli jest on zgodny z jakąś zasadą według wzorca. (Mówię o wymiarach naturalnych, chociaż nie podaję żadnego ich ogólnego kryterium, albowiem dla każdego zbioru własności można zmaistrować pewne sztuczne wymiary, tak by się zmieniły wraz z podziałem tego zbioru). Zasada podziału według zasług moralnych jest historyczną zasadą według wzorca, która wyznacza odpowiedni podział według wzorca. „Podział według ilorazu inteligencji” jest zasadą według wzorca, która uwzględnia informacje nie zawarte w [dotychczasowych] macierzach dystrybucyjnych. Nie jest ona zatem zasadą historyczną, przy szacowaniu podziału nie bierze pod uwagę żadnych przeszłych czynów stwarzających zróżnicowane uprawnienia; wymaga tylko macierzy dystrybucyjnej, której kolumny zawierają wyniki testu na iloraz inteligencji. Podział w społeczeństwie może być złożony z takich prostych podziałów według wzorca, choć sam może nie być podziałem według wzorca. W różnych sektorach mogą obowiązywać różne wzorce albo jakaś kombinacja wzorców może obowiązywać w całym społeczeństwie. Podział skonstruowany w ten sposób, czyli składający się z małej liczby podziałów według wzorca, nazwiemy również podziałem według wzorca. Rozciągamy więc użycie terminu „wzorzec” w taki sposób, aby objąć wszystkie desenie stworzone przez kombinacje zasad stanu końcowego. Prawie każda proponowana zasada sprawiedliwości dystrybucyjnej jest zasadą według wzorca: każdemu według jego zasług moralnych albo potrzeb, albo produktu krańcowego, albo tego, jak bardzo się stara, albo ważonej sumy powyższych rzeczy itd. Naszkicowana przez nas zasada uprawnień *nie jest* zasadą według wzorca. (...)

Jak wolność łamie wzorce

Nie jest jasne, w jaki sposób alternatywne koncepcje sprawiedliwości dystrybucyjnej mogą złamać uprawnieniową koncepcję sprawiedliwości dotyczącą posiadania. Przypuśćmy, że został zrealizowany podział zalecany przez jedną z tych koncepcji nie opartych na uprawnieniach. Przypuśćmy dalej, że jest to najlepiej nam odpowiadająca koncepcja i nazwijmy ją D^{\wedge} ; być może, zgodnie z nią wszyscy mają jednakowe udziały, a może są one zróżnicowane według jakiegoś cenionego przez nas wymiaru. Załóżmy teraz, że wśród klubów koszykarskich występuje ogromny popyt na gracza o nazwisku Wilt Chamberlain, bo jego gra przyciąga tłumy publiczności. (Załóżmy też, że gracze działają na własną rękę i zawierają roczne kontrakty). Podpisuje on następujący kontrakt z klubem: w każdej grze na własnym boisku otrzyma z ceny biletu wstępu 25 centów (pomijamy kwestię tego, czy „złupił” w ten sposób właścicieli klubu; niech się sami martwią o siebie). Rozpoczyna się sezon i publiczność chętnie ogląda występy jego drużyny; ludzie kupują bilety i z ceny każdego wrzucają oddzielnie 25 centów do specjalnej skrzynki z nazwiskiem Chamberlaina. Widok jego gry ludzi podnieca, jest ona warta całej ceny biletu wstępu. Przypuśćmy, że w czasie jednego sezonu na jego meczach było milion osób i Wilt Chamberlain zarobił 250000 dol., sumę o wiele większą od przeciętnego dochodu i większą nawet od zarobku kogokolwiek innego. Czy jest on uprawniony do takiego dochodu? Czy ten nowy podział D_2 jest niesprawiedliwy? Jeśli tak, to dlaczego? *Nie ulega kwestii*, że każdy z widzów był uprawniony do dysponowania swymi zasob-

bami, posiadanymi w ramach podziału D_1 (ponieważ była to (najbardziej nam odpowiadająca) dystrybucja, którą (dla dyskusji) przyjęliśmy. Każdy z widzów sam postanowi! dać Chamberlainowi 25 centów ze swoich pieniędzy. Mogli wydać je na pójście do kina, na batoniki, na kupno magazynu „Dissent” czy „Monthly Review”. Milion ludzi postanowił jednak jednomyślnie dać je Wiltowi Chamberlainowi w zamian za możliwość oglądania jego gry w koszykówkę. Jeżeli $Z D_1$ było podziałem sprawiedliwym, a ludzie dobrowolnie przeszli od niego do podziału D_2 , przekazując część swoich zasobów, jakie mieli w ramach D_1 (czy nie po to są, by coś z nimi robić?), to czy D_2 nie jest też podziałem sprawiedliwym? Jeżeli ludzie byli uprawnieni do dysponowania zasobami, do których byli uprawnieni (w ramach D_1), to czyż nie obejmowało to także ich uprawnienia do podarowania ich Wiltowi Chamberlainowi lub wymiany ich z nim? Czy ktoś inny może się tu skarżyć na jakąś niesprawiedliwość? Każda inna osoba ma już swój prawomocny udział w ramach D_1 . W ramach D_1 nikt nie ma czegoś, co ktoś inny uznawałby za sprzeczne ze sprawiedliwością. Po przekazaniu przez kogoś jakiejś sumy Wiltowi Chamberlainowi osoby trzecie nadal mają swe prawomocne udziały; ich udziały się nie zmieniły. Na mocy jakiego procesu taki transfer między dwiema osobami mógłby dać podstawę osobie trzeciej, która nie domagała się sprawiedliwie jakiegokolwiek własności od innych przed owym transferem, do uzasadnionego żądania w ramach sprawiedliwości dystrybucyjnej jakiejś części tego, co zostało przekazane? Aby usunąć nawet nieistotne tu zastrzeżenia, możemy wyobrazić sobie akty wymiany zachodzące w społeczeństwie socjalistycznym po godzinach pracy. Po rozegraniu odpowiedniej liczby meczy w koszykówkę w ramach swoich godzin pracy lub po wykonaniu czegokolwiek innego, co musi jeszcze zrobić w ciągu swego dnia pracy, Wilt Chamberlain postanawia popracować w nadgodzinach, aby dodatkowo zarobić (w ciągu dniówki swoje zrobił, teraz pracuje w czasie wolnym). Albo wyobraźmy sobie, że jest on świetnym żonglerem, którego ludzie lubią oglądać, i występuje po godzinach pracy.

Dlaczego jednak ktoś miałby pracować po godzinach w społeczeństwie, w którym zakłada się, że jego potrzeby są zaspokojone? Być może dlatego, że chodzi mu o inne rzeczy niż zaspokojenie potrzeb. Ja na przykład lubię pisać po książkach, które czytam, i mieć łatwy dostęp do książek oraz przeglądać je w najdziwniejszych porach. Byłoby bardzo przyjemnie i wygodnie mieć na własnym podwórku zbiory Widener Library. Żadne jednak społeczeństwo, przypuszczam, nie zapewni takich zbiorów w pobliżu każdej osoby, która chciałaby je mieć jako część swego przydziału (w ramach D). Dlatego ludzie muszą się obyć bez pewnych rzeczy dodatkowych, których by chcieli, albo muszą mieć prawo do zarobienia czegoś ekstra, aby kupić niektóre z tych rzeczy. Na jakiej podstawie można by zakazać wynikłych stąd nierówności? Zauważmy też, jak szybko powstają różne fabryczki w społeczeństwie socjalistycznym, o ile nie są zakazane. Przetopiłem niektóre moje własne rzeczy (posiadane w ramach D^A) i zbudowałem z tego materiału jakąś maszynę. Proponuję tobie, oraz innym, wykład z filozofii raz na tydzień w zamian za kręcenie korbą mojej maszyny, której produkty wymieniam na jeszcze inne rzeczy, itd. (Surowiec do mojej maszyny mam od tych, którzy go posiadają w ramach D_1 i odstępują w zamian za uczestniczenie w moich wykładach). Każda osoba może zdobywać rzeczy wykraczające poza ich przydział w ramach D_1 . Niektórzy ludzie mogliby nawet zechcieć porzucić zatrudnienie w socjalistycznym przemyśle i pracować w pełnym wymiarze w takim prywatnym sektorze. Powiem coś więcej na te tematy w następnym rozdziale. Tutaj pragnę tylko zwrócić uwagę, w jaki sposób może się pojawić prywatna własność, nawet w zakresie środków produkcji, w społeczeństwie socjalistycznym, które nie zabrania ludziom swobodnego używania pewnych zasobów uzyskanych w ramach socjalistycznej dystrybucji D_1 . Społeczeństwo socjalistyczne musiałoby zabronić dokonywania aktów o charakterze kapitalistycznym między zgadzającymi się na nie osobami dorosłymi.

Przykład Wilta Chamberlaina i przykład przedsiębiorcy w społeczeństwie socjalistycznym są ilustracją ogólnej tezy, że żadna zasada stanu końcowego czy zasada sprawiedli-

wości dystrybucyjnej oparta na podziale według wzorca nie może być stale realizowana bez ciągłej ingerencji [jakiejsz władzy] w życie ludzi. Każdy forytowany przez zasadę wzorzec podziału będzie się przekształcał w nie forytowany wskutek tego, że ludzie wybierają różne działania; na przykład dlatego, że wymieniają dobra i usługi z innymi ludźmi lub dają im różne rzeczy, do których mają uprawnienia w ramach zalecanego wzorca podziału. Aby utrzymać jakiś wzorzec, trzeba albo stale interweniować, aby powstrzymać ludzi od przekazywania innym swoich zasobów, tak jak sobie życzą, albo stale (bądź okresowo) odbierać od pewnych osób dobra, które inni z jakichś powodów zechcieli im przekazać.